

TYDZIEŃ.

PETROKOW dnia 6 (18) czerwca 1876 r.

Adres redakcyi: — Antoni Porębski — w Petrokowie przy drodze Żel. Warsz.-Wiedeńskiej w domu W-go Brendla.

Cena kwartalna:

w Petrokowie w księgarniach L. Chodźki i S. Goldsteina kop. 25.

w Warszawie w księgarni i kantorze pism peryjodycznych Maurycego Orgelbranda naprzeciw statuy Kopernika — z przesyłką pocztową rs. 1 kop 10.

Prenumerować można nadto we wszystkich księgarniach krajowych.

„Tydzień” wychodzi w każdą niedzielę z dodatkami w razie potrzeby we wtorek i w piątek. Pojedynczy numer kosztuje 7½ kop. Cena ogłoszeń od wiersza lub za jego miejsce po kop. 5, za następne po 4, 3 i 2 kop. w miarę ilości powtórzeń.

Ogłoszenia przyjmują się w redakcyi i w księgarni L. Chodźki; w Warszawie w specjalnej agencji p. M. Frendlera u. Karmelicka N. 7.

19 P. Gerwazego i Protazego	W3-40	Z. 8-22	Długość dnia god. 16 m. 42.	22 C. Paulina Biskupa	W3-40	Z. 8-23	Długość dnia g. 16 m. 43.
20 W. Reginy i Florentyny	3-40	8-22	Dnia przybyło g. 9 m. 8.	23 P. Serca Jezusa	3-40	8-23	
21 S. Aloizego Gonzagi	3-40	8-23	Nów księżycy.	24 S. Narodzenie s. Jana Chrz.	3-41	8-23	Dnia ubyło m. 1.

Treść: — Szkoła realna przez Wl. N. — Wiadomości urzędowe. — Wiadomości miejscowe i z okolic. — Korespondencyje Tygodnia: Z Wolborza przez S. — Biblijografia. — Ogłoszenia. — Odcinek: Nie ufaj każdemu — przekład A. M. (dokończenie).

SZKOŁA REALNA.

Pamiętamy dobrze wszyscy tę chwilę, w której zaprowadzona ostatnia reforma w wykształceniu publicznem młodzieży, nadała mu przeważnie kierunek filologiczny — wyłączając zupełnie z programu zakładów średnich nauki przyrodzone, ograniczając naukę rysunków i t. p. Pamiętamy również jak żywo podówczas prasa peryjodyczna, w cesarstwie mianowicie, jako szersze ku temu mające pole, podejmowała kwestyję kierunku wykształcenia, w nader licznych i wyczerpujących rzecz artykułach.

I nie mogło być inaczej.

Prasa peryjodyczna, będąca z jednej strony do pewnego stopnia kierownikiem opinii publicznej, z drugiej jednocześnie musi koniecznie być jej ostatecznym wyrazem, centralnym punktem, w którym zbiegają się promienie myśli ogółu. Stąd też nie mogła pozostać głuchą na pytania przez wielu z nietajoną o przyszłość obawą czynione, — ani niepodobna było jej niewidzieć strapionego wzroku rodziców, śledzących drogi, na które synów wprowadzić mieli.

Nie będziemy tu nawet w najtreściwszem skróceniu przytaczali zużytych w owym czasie przez prasę argumentów, bo już siła spełnionego faktu czyni to przytoczenie bezcelowem, jak bezowocnymi były pierwotnie i oneż same. Powstrzymując się jednak od tego, nie możemy nie zwrócić uwagi, że zgodziwszy się z położeniem rzeczy, gdy długi spór toczonych rozpraw ostatecznie został rozstrzygnięty, pierwsza prasa peryjodyczna podjęła w cesarstwie myśl urzeczywistnienia życzeń pewnych, dość licznych przytęm warstw ludności, na drodze prywatnych usiłowań, przez otwieranie zakładów naukowych z zakresem realnego kształcenia młodzieży.

Słowa zachęty rzucone w tym celu w różnych dziennikach, obfity wkrótce plon przyniosły, bo w ciągu lat kilku liczba szkół realnych w cesarstwie z 11-tu wzrosła do 53, lecz i ta jeszcze nie jest uważaną za dostatecznie odpowiednią miejscowym potrzebom.

W królestwie posiadamy trzy szkoły realne: w Warszawie, w Łowiczu i we Włocławku, trzy klasową w Warszawie, prywatną 6 klasową w Kaliszu i zaliczyć się tu także mogącą szkołę wyższą rzemieślniczą w Łodzi. Szczupłą nader tę liczbę powiększyć mają dwie szkoły realne rządowe, podobno w Kielcach i Lublinie, jak niepewne wieści niosą, otworzyć się mające i dwie takież szkoły 6-cio klasowe prywatne — w Warszawie pod kierunkiem p. Pankiewicza, w naszym zaś mieście pod stęrem p. J. Popowskiego, obok 4-ro klasowego zakładu filologicznego, ku czemu w celu uzyskania pozwolenia właściwej władzy, odpowiednie kroki już poczynione zostały.

Gdyby podobało się komu rzucić zapytanie: czy powiększenie liczby szkół realnych odpowiada potrzebom kraju i społeczeństwa naszego?

Ośmielamy się przewidywać, że nie inną, jak tylko potwierdzającą otrzymałby odpowiedź z ust każdego, czy to ojca liczniejszej rodziny, czy też wprost z ust człowieka, któremu nieobojętnem jest dobro ogółu, wzięte w szerszym nad powszednią miarę znaczeniu tego wyrazu.

A gdyby nawet podobna odpowiedź prawie jednomyślnie wypadła, w dzisiejszych warunkach ekonomicznych, w jakich się kraj nasz znajduje, nie powinno by to budzić zadziwienia, ani też wywoływać na nieczyje usta ironicznego uśmiechu.

Powodów na usprawiedliwienie jej przytoczyćby można szereg niemały. Na którąkolwiek bowiem gałąź produkeyi naszej rzucimy okiem — wszędzie, bez żadnej przesady wszędzie, zobaczymy się na drugim, jeśli nie na dalszym jeszcze planie, wówczas, gdy jednocześnie przodujące stanowiska, najkorzystniejsze rezultaty, najwyższe ceny osiągają obcy przybysze — obce wyroby i towary. Chociaż jednak czujemy dobrze smutne nasze pod tym względem położenie — i narzekamy na nienormalny rozwój sił produkcyjnych, przynoszący nam, od pewnego czasu szczególnie, chrońcuz niedobór we wszystkich prawie gałęziach pracy, — mimo to wszakże, rzadko tylko kiedy mamy odwagę wypowiedzieć sobie szczerze i otwarcie: że głównym powodem naszych klęsk i niepowodzeń ekonomicznych, są rażące i namacalne niedostatki w naszym kształceniu. Przypisywaliśmy je dotąd powszechnie, a nawet i teraz jeszcze niekiedy kładziemy na karb przyczyn innej natury, postronnych i niezależnych od nas zupełnie; — było i jest to błędem, z którego leczymy się pomału i zaznaczyć tu wiśniemy ślady pożądanego zwrotu opinii ku racyj i niedziejczym, gruntowniejszym poglądom.

Bez względu na wszelką słusność przynależną nakazuje, że zwrot ten wywołały przyczyny wielce na razie dotkliwe, które jednak po dojrzałem skutków ich rozważeniu, inaczej cenić będziemy — i pocieszać się tém przynajmniej, że nieubłagana logika konieczności zesłała je nie tak późno jeszcze, by obejrzeć się, przejrzeć jasno i właściwej drogi obrać nie było można. Ścieśnienie granic biurokratycznej karyjery, napływ cudzoziemskich nabywców ziemi, przemysłowców i rękodzielników, imponująca przewaga obcych kapitałów, wykazały nam w ostatnich lat dziesiątku, dobitniej niż kiedykolwiek poprzednio, że tylko wytrwała *praca*, na gruntownej *nauce* oparta, jest podwaliną odpowiedniego rozwoju sił każdego społeczeństwa, a stąd, że troska o racjonalne, z danymi warunkami zgodne wychowanie młodzieży, jest pierwszym obowiązkiem. Uczmy się więc, nie zrażając się myślą o pozornem ubóstwie naszym. Nie martwe kapitały tworzą bogactwa i zapewniają postęp produkeyi — ale ludzie; — a małe i niedostateczne w porównaniu kapitały nasze, wzrosną i zolbrzymieją, gdy znajdą się ludzie umiejący wytworzyć je i pokierować nimi.

Wnętrze naszej ziemi czy jej powierzchnia, przeróbka surowych materyałów i pędów, czy ich zamiana, to jest: górnictwo, rolnictwo, przemysł, rękodziela i handel, stanowią nader obszernie do pracy pole, na którym, jak to już inoimi wypowiedzieliśmy słowy, nie wielu spotykamy pierwszorzędnych, z odpowiednim zasobem specjalnych wiadomości, pracowników. Starsi z nich są po większej części dawniejszymi uczniami zreformowanego później gimnazjum realnego w Warszawie, takichże szkół wyższych w Kielcach i Kaliszu, lub instytutu agronomicznego w Marymoncie, bardzo bowiem niewiele tylko stósunkowo mogło się kształcić dalej w zakładach naukowych specjalnych w cesarstwie lub za granicą. Z późniejszej epoki i ostatnich czasów, coraz mniej spotykamy specjalistów — na co wiele różnorodnych składało się przyczyn. Otworzenie wydziałów warszawskiego uniwersytetu, — budowa wielkich linii dróg żelaznych, — ograniczenie liczby przygotowawczych szkół realnych, — warunki egzaminów w gimnazyjach i przy przejściu do wyższych zakładów naukowych, — stanowią wreszcie przewaga w gimnazyjalnych wykładach nauk filologicznych, a mianowicie języków starożytnych: — o ile zrazu skłaniały młodzież do studyjowania prawie wyłącznie medycyny i prawa w kraju, a inżynierji za granicą, o tyle działa się to z ujmą innych gałęzi wiedzy. W krótkim też czasie w trzech wymienionych nastąpiło zupełnienie prawie, gdy w pozostałych brak ludzi odpowiednio wykształconych coraz dotkliwiej uczuć się dawał i nieobliczone dla kraju spowodował straty.

Krótko mówiąc, wielkie obszary ziemi przeszły w ręce obcych nowonabywców, którzy *wiedzieli* co ona w swém łonie zawiera i jak uprawiać jej powierzchnię, by odpowiednie otrzymywać plony — z drugiej zaś strony przywóz zagranicznych wyrobów i towarów z każdym rokiem o coraz znacniejszą sumę wywóz nasz począł przewyższać, nie dowodząc tém bynajmniej wzrostu zamożności, lecz przeciwnie upadku rolnictwa i przemysłu, a zatem ogólnego zubożenia.

Prawda, że na to nasze zacofanie ekonomiczne złożyły się i inne przyczyny, najglówniejszą wszelako pomiędzy niemi była i do pewnego czasu jeszcze będzie niepraktyczna jednostronność, lub co gorzej, nader niski poziom naszego naukowego wykształcenia.

Rozważmy rzecz tę bliżej.

Nie możemy tu zostawiać w porównawczym obrazie wszystkich specjalnych zakładów którego z krajów ościennych, bo ich nie posiadamy bliżej, a zakłady cesarstwa dla zamożniejszych wyłącznie są dostępnymi.

Gdy więc jedynym wyższym specjalnym zakładem naukowym u nas jest Instytut Gospodarstwa i Leśnictwa w Nowej Aleksandryi (w Puławach), obok niego tedy tylko możemy postawić wykaz zakładów naukowych rolniczych w sąsiednich nam Prusach, naprzykład:

ANGLO-AMERYKAŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO MASZYN

PRĄDZYŃSKI, TRYLSKI I S-ka

W WARSZAWIE

Ulica Miodowa Nr. 2.

posiadając Generalną Agenturę i prawo wyłącznej sprzedaży

ŻNIWIAREK I KOSIAREK

z fabryki WALTER A. WOODA w Hoosickfalls (New-York),

polecą powyższe maszyny i sprzedają takowe w cenie

za Kosiarkę rs. 200. za Żniwiarkę rs. 300.

Ceny te rozumieją się ze zwykłymi częściami zapasowymi, opakowaniem i odwózka do któregośkolwiek dworca drogi żelaznej. Przy obstalunku dołączyć należy zaliczenie w wysokości rs. 100 za każdą sztukę.

Kosiarki i żniwiarki Walter A. Woda użyte do zbiorów zeszłorocznych dowiodły najzupełniej, iż tak trwałością swą, jakoteż i lekkością oraz dokładnością wykonywanej roboty, słusznie zasługują na miano najlepszych maszyn tego rodzaju.

Ponieważ z tej przyczyny żniwiarki Walter A. Woda podlegają licznym podrabianiom, a gdy nadto istnieje fabryka Wiljama Ansona Woda, również żniwiarki wyrabiająca, niedorównyujące wszakże dobrocią żniwiarkom Walter A. Woda, uważamy się przeto w obowiązku oświadczyć, iż poręczamy za oryginalność tylko tych żniwiarek i kosiarek Walter A. Woda, które wprost u nas lub u Agentów naszych nabyte zostaną.

Do każdej żniwiarki i kosiarki dołączona zostaje dokładna instrukcja, wedle której maszyny złożone i w ruch puszczane być mogą.

Części zapasowe tak w Składzie Głównym w Warszawie, jako też we wszystkich Agenturach naszych stale znajdować się będą.

Locomobile i młocarnie parowe z fabryki Robey et Comp. w Lincoln.

Młocarnie i maneże ręczne wszelkich systemów i rozmiarów.

Wiatnie Bostońskie i inne przyrządy do czyszczenia zboża.

Trybry Teppaza (system Pernoletta ulepszony) do czyszczenia pszenicy z groszku, kaskolu, kostrzewy i t. p.

Siewniki rzutowe różnych systemów.

Oraz wszelkie inne narzędzia i maszyny w zakresie gospodarstwa wiejskiego i połączonych z niem gałęzi przemysłowych wchodzące—posiada w znacznym doborze na składzie i polecą po cenach przystępnych. (F. 12-2)

Siewniki rzędowe.

Sieczkarnie wszelkich rozmiarów.

Pompy i siłowniki pożarne Noüla paryżskie i amerykańskie.

Szrotowniki i młyny do owsa i innych ziarn, ręczne i maneżowe.

Kartoflarki nowego wynalazku patentowane.

Eureka, maszyna oczyszczająca dokładnie pszenicę ze śnieci.

Kuźnie polowe.

Plugi, Brony, Drapacze, Ekstirpatory i t. p.

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH W. ZASACKIEGO

w Petrokowie, przy ulicy Fetersburgskiej (Kaliskiej) w hotelu Wileńskim.

na obecną porę letnią zaopatrzony został w wielki wybór MATERJAŁÓW francuskich, angielskich, austriackich, jak również z pierwszorzędných fabryk krajowych, z których podług wszelkich wymagań, szybko i dokładnie, z najświetlejszych żurnali paryżskich, garderobę męską po przystępnych cenach wykonywa.

Również poleca wszelkie przybory toalety męskiej, jako to: **krawaty, kołnierzyki, spinki i t. p. i gotowe ubrania męskie.** (5-1)

Fabryka Hydrauliczna I WARSZTATY MECHANICZNE

pod firmą

S. MIKERSKI

W WARSZAWIE

Ulica Cicha przy Tamce Nr. 2843 (6).

Przyjmuje zamówienia, wykonuje, sprzedaje i urządza—tak w Warszawie jako też w Cesarstwie i Królestwie: **Wodociągi i zlewy z kompletnym urządzeniem, Watterkłozety różnych systemów, Pompy najrozmaitszych konstrukcyj, Studnie murowane i drewniane, Świdrowe roboty różnych średnic i głębokości, Siłowniki pożarne i ogrodowe, Drewny angielskie różnej średnicy, oraz roboty drenarskie i inne w zakresie hydrauliki wchodzące—tudzież wszelkiego rodzaju reperacje.** (F. 12-1)

FABRYKA KAMIENI MŁYŃSKICH FRANCUZKICH

z dniem 1-m kwietnia r. b. z ulicy Pańskiej pod Nr. 2|1212 w Warszawie, gdzie dotychczas egzystowała,

PRZENIESIONA

na Pragę pod Warszawę do domu pod Nr. 434 przy ulicy Papięńskiej.

Wyrabia kamienie młyńskie francuskie wszelkich wielkości, z najlepszego materiału. Zakład ten daje gwarancją za dobroć wyrobu. Posiada również skład Gazy Szwajcarskiej do cylindrów, 42 cale szerokiej. Wszelkie obstalunki dokonywają się punktualnie i obliczane są po cenach najprzystępniejszych.

Zakład buduje także tartaki wodne i młyny parowe.

(6 6) F. GUSTAW NEUMANN.

W dobrach Kociolki jest na sprzedaż w każdym czasie 70 sztuk **owiec** macior 3, 4 i 5 letnich, zdrowych, wysoko-popravných, z obfitą wełną, zdalnych tak do chowu jakoteż i zaraz na rzeź. Tamże są na sprzedaż **tryki rozplodowe** czystej krwi Negretti—po różnych cenach. (3-1)

FABRYKA TABACZNA

POD FIRMĄ

Konst. Kuczeżyński et Comp.

W RYDZE

Ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność o wydaniu dwóch nowych gatunków dobrych cygar:

1. **Espereros** po 4 rs. za 100 sztuk.
2. **Vegueros** po 5 rs. za 100 sztuk.

Wyłączna sprzedaż wszystkich naszych wyrobów na Królestwo Polskie, jak od lat 11-tu, tak i nadal u

J. ROSENBLUMA

w Warszawie i Plocku.

W Petrokowie sprzedaż tych wyrobów w składzie Michelsonna w domu W. Koczorowskiego od placu Mikołajewskiego (Nowego Rynku). (5-5)

Dobra ziemskie

blisko drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej położone, 38 włók rozległości mające, w tém gruncie ornego w polowie pszennej jest 640 mórg. łąk dwukośnych 107 m., pastwisk 96 m.; lasu urządzonego 261 m., ogrodów 7 m., wreszcie 3 stawy zarybione 2 morgi zajmujące, a pozostała przestrzeń przypada pod budynki, na wygony, granice, rowy—nieużytków zaś zupełnych tylko 2 morgi; z budowlami dostatecznymi i w dobrym stanie—z inwentarzem żywym i nieruchomością odpowiednią, są do **ZAMIANY** na folwark mniejszy od 8—12 włók rozległy—lub do **SPRZEDANIA**. Wiadomość bliższa w redakcyi **Tygodnia**. (4-2)

Magazyn Towarów Bławatnych i Ubiorów Damskich

WŁADYSŁAWA LEWITY I S-ki

W WARSZAWIE

dawniej **A. WŁODKOWSKIEGO.**

Ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność miasta Petrokowa i okolicy, że na nadchodzący sezon letni otrzymał wielki transport towarów, a mianowicie:

Towary wełniane w najnowszych kolorach od kop. 30 za lokciec.

Bareże, Grenadiny, Byzantyny i inne.

Perkale i Kretony francuskie.

Suknie gotowe perkalowe.

Kapeluszki damskie podług najmodniejszych fasonów.

Krawaty damskie i męskie w wielkim wyborze.

Ceny bardzo umiarkowane. Próbkę wysyłają się na żądanie franco.

(F. 3-2)

NOWOZALOŻONA FABRYKA MEBLI ŻELAZNYCH GIĘTYCH NA SPOSÓB WIĘDEŃSKI

pod firmą

„Schlesinger & Margolin”

przy ulicy Czerniakowskiej Nr. 96 nowy

Skład Główny przy ulicy Marszałkowskiej Nr. 79, w Warszawie.

Ma honor podać do wiadomości Publicznej, iż prócz bogatego wyboru wszelkiego rodzaju mebli pokojowych, od najskromniejszych do najwykwintniejszych,—przygotowała na sezon letni, różne meble ogrodowe, jako to: **ławki, stołki, fotele, krzesła, altany** i t. d. Dodaje również, iż nabywszy przypadkowo zagranicą po tanich cenach bardzo znaczną partycję **fotele i krzesła** na stalowych sprężynach, z jednej z najlepszych fabryk paryżskich, już to czarno lakierowanych, ze złotą ornamentacją i złotymi strefkami, już imitujących trzeinę i odznaczających się wogóle gustem, trwałością, elegancją i prawdziwą praktycznością, jest w możności sprzedawać takowe po bardzo przystępnej cenie.—O czem Szanowna Publiczność na miejscu przekonać się może. (F. 6-2)



We Wdowinie, dwie mile od Petrokowa, są do sprzedania **trzy klacze** gniade, rosłe i młode, oraz kary **walch.** (3-3)

GRAD.

Ubezpieczenia od **gradu i ognia** w towarzystwie ubezpieczeń **JAKUB** przyjmują się w redakcyi **Tygodnia**.

Na mocy decyzji JW. Zarządzającego Okręgiem Naukowym Warszawskim z dnia 16 (28) września r. z. Nr. 7496, otwarte zostały w m. Warszawie przy ulicy Leszno pod Nr. 25 **„Kursa przygotowawcze do egzaminu dla wolnowstępujących do wojska i chcących pozyskać prawa trzeciego rzędu.”**

Zapis odbywa się w kancelaryi Zakładu od 10-ej do 2-jej, oraz w mieszkaniu nauczyciela Michałowskiego Kazimierza, przy ulicy Leszno Nr. 25, od 5 db 7-jej po południu. (F. 12-8) **Kapitan von Galler.**